

# W I A D O M O Ś C I I U W A G I

Ks. Stanisław Grzybek, Kraków-Częstochowa

## PIERWSZY MIĘDZYNAŘODOWY KONGRES TEOLOGII SOBORU WATYKAŃSKIEGO DRUGIEGO.

Jeszcze nie minął rok od zakończenia II Soboru Watykańskiego, a już w Rzymie odbył się w dniach od 26 września do 1 października 1966 r. Pierwszy Międzynarodowy Kongres Teologii Soborowej, którego tematem i głównym przedmiotem obrad były centralne kwestie teologiczne, dyskutowane przez Ojców Soboru w Rzymie w latach 1962—1965.

Kongres ten miał być pierwotnie prywatnym spotkaniem profesorów teologii reprezentujących uniwersytety i akademie teologiczne w Wiecznym Mieście, ale na życzenie samego papieża<sup>1</sup> stał się imprezą międzynarodową, obejmującą w sobie przedstawicieli uniwersytetów seminariów duchownych i wyższych szkół teologicznych, którzy przyjechali do Rzymu z całego niemal świata. W efekcie w Kongresie tym brało udział ponad 1520 profesorów, reprezentujących prawie wszystkie szkoły teologiczne, zarówno najbardziej tradycyjne i skrajne, jak i te które obdarzono, nie wiem, czy słusznie czy nie słusznie mianem szkół postępowych.

Pierwotnie organizatorzy tego spotkania nadali mu nazwę: Kongres Teologii Posoborowej, ale sam papież życzył sobie, aby zebranie to nazwać Kongresem Teologii Soborowej. W efekcie jednak ostatecznym, biorąc pod uwagę poziom wygłaszanych referatów, śmiałe proporcje wielu prelegentów, jak również głosy dyskusji, które niekiedy zaskakiwały słuchaczy swoją oryginalnością i nowością, można by go nazwać Kongresem Teologii nadchodzącego stulecia.

Za takim określeniem przemawia jeszcze i to, kto na tym Kongresie zabierał głos i kto w nim konkretnie uczestniczył. Przemawiali kardynałowie, biskupi, profesorowie teologii i uczeni katolicy z całego świata. Na obradach był też obecny nestor teologów protestanckich prof. Karol Barth, a także zabrał głos zastępca przeora słynnej dziś na cały świat wspólnoty chrześcijańskiej w Taizie, br. Max Thurian. Obrady odbywały się w auli wspaniałego budynku *Domus Pacis* przy via di Torre Rossa 94, oraz w salach wykładowych sąsiadującego z tym budynkiem Papieskiego Kolegium *de Propaganda Fidei*.

---

<sup>1</sup> Por. Henri Holstein, *International Congres de théologie a Rome*, art. w *Etudes*, 11, 1966, s. 585—591.

## I. CEL KONGRESU

Nie będzie przesadą, jeżeli określając cel Kongresu posłużę się tutaj sformułowaniem O. G. De Jaifve SJ., który Kongres ten nazwał, *konfrontacją dwóch teologii, które starły się ze sobą w czasie Soboru*<sup>2</sup>. Była to rzeczywiście konfrontacja różnych poglądów, ale dokonywana w atmosferze przyjaźni, miłości i wolności nauki. Nikt nikomu referatów nie cenzurował, nie oddawano ich przedtem przewodniczącym Kongresu do przegłądnięcia, dyskusje choć krótkie, ze względu na przeładowanie programu licznymi referatami, zawsze były szczere i jedno miały na względzie: dobro teologicznej nauki.

W sumie w tym Kongresie, który trwał 5 dni wygłoszono 4 przemówienia, 17 referatów i 55 komunikatów. Z przemówień specjalnie podkreślić należy przemówienie JEm. Kard. Herm. Florita arcybiskupa Florencji, pt. *Teologia po Soborze Watykańskim II*, które w istocie nakreśliło program pracy teologów na nadchodzące czasy w obecnym współczesnym świecie. Jeśli chodzi o tzw. komunikaty, to w zasadzie nie różniły się one niczym od referatów (referat trwał 30 min., a komunikat 15 min.), nawet pod pewnym względem niektóre referaty przewyższały, ponieważ były bardziej szczegółowe i zawierały rezultaty badań i ostatnich osiągnięć wielu uczonych teologów na pozór nad drobnymi a jednak ważnymi problemami teologicznymi. Tak np. bardzo ciekawy był komunikat prof. J. Coppensa z Belgii na temat: *Aspectus luminosi et umbrosi Constitutionis dogmaticae „Dei Verbum” de divina revelatione*, w którym mówca naświetlił swój punkt widzenia na pojęcie tzw. prawdy biblijnej, sprowadzając ją do prawdy o zbawieniu człowieka, a nie do konkretnej prawdy historycznej, o której pisarze biblijni często nawet nie mieli jasnego pojęcia.

Także cel Kongresu jasno i wyraźnie sprecyzował w swoim wstępnym przemówieniu O. Ed. Dhaniš, rektor Pap. Uniw. Gregorianum i Prezes Komitetu Wykonawczego Kongresu. Powiedział on, że celem Kongresu nie jest podanie jakiegoś bilansu nauki soborowej, ani podsumowanie tego co uchwalili Ojcowie Soboru, na to jest jeszcze za wcześnie i to do nas nie należy. Ale celem obecnego zebrania teologów jest wytyczenie drogi, po której ma kroczyć w przyszłości teologiczna myśl soborowa. Nie chodzi tu o szczegółowe analizy, ale o wytknięcie głównych linii teologicznych. Dlatego konieczne jest obecnie zasygnalizowanie pewnych zagadnień, które się teraz na skutek doktryny soborowej zrodziły, i wobec których teologowie muszą zająć jakieś stanowisko. Ten aspekt celu Kongresu znalazł swoje urzeczywistnienie w niektórych centralnych referatach, wygłaszanych na Kongresie właśnie pod tym kątem widzenia obecnej teologicznej rzeczywistości. Z wypowiedzi wielu referentów dało się wyczuć, że mówią oni przez pryzmat słynnego już dziś listu Kard. Ottavianiiego do przewodniczących Konferencji Episkopatów, zawierają-

2. Por. G. De Jaifve SJ., *International Congres de théologie a Rome*, art. w NRTh, 9, 1966, s. 966—971.

cego znane nam już obecnie 10 punktów przestrzegających przed nieautentycznym odczytywaniem treści uchwał soborowych<sup>3</sup>. Można to było zauważyć także i między innymi w referacie O. Karola Rahnera S.J., który mówił *O obecności Chrystusa we wspólnotce kultowej*, zbierającej się w imię Pana<sup>4</sup>. Mówca podkreślił, mając niewątpliwie na uwadze punkt 6 wspomnianego wyżej listu kard. Ottavianiego<sup>5</sup>, olbrzymią złożoność bogactwo i głębię nie wykorzystanego jeszcze dobrze przez teologię pojęcia „obecność”. Nawiązał także do encykliki Ojca Świętego Pawła VI, *Mysterium Fidei*<sup>6</sup>, wskazując na obecność Chrystusa w Kościele modlącym się, czyniącym dzieła miłosierdzia, w Kościele pielgrzymującym, głoszącym Ewangelię, rządzącym ludem Bożym, a nade wszystko podkreślając obecność Chrystusa we Mszy św. i w Eucharystii. To pojęcie obecności — mówił O. Rahner — powinno obecnie być przedmiotem teologicznych pogłębień nauki o Eucharystii, rozważanej nie tylko w samej sobie, ale Eucharystii pojętej jako szczytu naszego życia sakramentalnego.

Takie ujmowanie zagadnień zarówno poruszanych na Soborze, jak i mających swoje odbicie w codziennym życiu chrześcijańskim sprawdziło dyskusje na Kongresie na tory bardzo praktyczne, a równocześnie nawiązywało do palących potrzeb współczesnego chrześcijańskiego życia.

Niektórzy uczestnicy Kongresu mieli zastrzeżenia do takiego ujęcia jego celu, domagając się od Kongresu pogłębienia nauki Soboru, ale to z wielu względów nie było osiągalne.

Przede wszystkim nie pozwalała na to bardzo liczba uczestników, wśród których oprócz światowej sławy teologów było bardzo wielu początkujących, nastawionych raczej na odbiór aniżeli na dawanie z siebie. Na Kongresie przeważała grupa teologów włoskich, którzy jak to samo z siebie jest zrozumiałe, zjechali do Rzymu mając ku temu najlepsze możliwości ze wszystkich zakątków półwyspu apenińskiego. Na drugim planie można było zauważyć grupę teologów hiszpańskich, względnie mówiących językiem hiszpańskim, potem francuskich, niemieckich, teologów z Ameryki Północnej i Południowej, a także i przedstawicieli innych

<sup>3</sup> Por. A. Card Ottaviani, *Epistula ad Venerabiles Praesules Conferentiarum Episcopatum*, A. A. S. nr 9 z 1966 r. s. 659—661, szczególnie p. 6.

<sup>4</sup> Por. K. Rahner, *De praesentia Domini in communitate cultus, synthesis theologica*, szczegółowo omawia ten referat H. Holstein, art. cyt. s. 586.

<sup>5</sup> Treść tego punktu 6 jest następująca: *Itidem in Sacramentorum theologica tractatione quaedam elementa vel ignorantur vel non sufficienter attenduntur, maxime quod ad Ssmam Eucharistiam attinet. De praesentia reali Christi sub speciebus panis et vini non desunt qui disputent exaggerato symbolismo faventes perinde ac si panis et vinum non per transsubstantionem convertentur in Corpus et Sanguinem D. N. Jesu Christi, sed mere transferentur ad quandam significationem. Sunt etiam qui conceptum agapesquoad Missam plus aequo urgent prae idea Sacrificii.*

<sup>6</sup> Wydanej 3. IX. 1965 r.

kontynentów<sup>7</sup>. Już to samo, ta mozaika różnego rodzaju uczestników, zmuszała organizatorów Kongresu, by cel tego spotkania ustawić raczej praktycznie, tj. aby nauczyć wszystkich uczestników autentycznego odczytywania treści dokumentów soborowych, by znaleźć jakiś klucz do nich, taki, który by pozwolił na jednolitą interpretację soborowych uchwał. Chodziło tu nie tyle o poszczególnych teologów, ile o różne szkoły teologiczne, które w swoich krajach powinny po Kongresie właśnie w jego duchu rozwijać dalej teologiczną myśl soborową.

Zrealizowanie tego celu napotkało pewne przeszkody, ale nie tak wielkie, aby przez nie Kongres nie mógł spełnić swojego zadania. Pierwszą przeszkodą była niemożność usłyszenia wszystkich referatów i komunikatów, ponieważ wiele z nich było wygłaszanych w tych samych godzinach w trzech różnych salach. Także wygłaszanie referatów zasadniczych teologów o światowej sławie w tych samych godzinach też nie było odpowiednią rzeczą. Np. kto chciał posłuchać prelekcji O. H. de Lubac'a o *Kościelie jako misterium*, już nie mógł dowiedzieć się, co powie na pokrewny temat O. E. Schillebeecka w swoim referacie pt. *Kościół jako sakrament*. Podobnie rzecz się miała z referatami profesorów Trompa i Bertramsa, Salaverriego i Sullivana, Trapedo, Duponta i Coppensa itd.

Inną poważną przeszkodą utrudniającą osiągnięcie właściwego celu Kongresu było przeładowanie go referatami tak dalece (w ciągu 5 dni wygłoszono w sumie 76 referatów i komunikatów), że nie tylko nie było mowy o szerszej i dłuższej dyskusji nad nimi, ale nawet trzeba było wielkiego wysiłku, umysłowego, by uchwycić główne myśli prelegentów. Ks. Laurentin<sup>8</sup> obliczył, że w dyskusji brało udział 10 dominikanów, 20 jezuitów, 14 Włochów, 12 Francuzów, 8 Niemców i 2 Belgów. Nie zabierali głosu żaden Afrykańczyk ani żaden Azjata. Z tego ogólnego zestawienia wynika już że w zasadzie Kongres dał pole do popisu teologom z basenu Morza Śródziemnego i ze środkowej Europy, był on zatem Kongresem teologów południowo-europejskich.

W czasie przerw między referatami, w kularach padały głosy, że Kongres byłby owocniejszy, gdyby zarówno liczba uczestników, jak i referatów była mniejsza, ponieważ w szuplejszym gronie jest łatwiej o precyzyjnych swoich poglądów, nawet tych, które jeszcze nazywamy poglądami bocznymi i nie wykończonymi. Wydaje mi się jednak, że te twierdzenia nie były słuszne. Tego rodzaju impreza, jaką był Kongres Teologii Soborowej, musiała mieć zasięg ogólnoswiatowy, bo przecież chodziło na nim o soborowe ustawienie wszystkich teologów, i pod tym względem Kongres cel swój osiągnął. Referaty przygotowane były dobrze, tok myśli przejrzysty, a piękny język łaciński, czasami w stylu klasycznym sprawiał miłe wrażenie na słuchaczach.

Może jedynym minusem Kongresu było to, że większość referatów

<sup>7</sup> Z Polski był obecny ks. dr Aleksander Bystry prof. Sem. Duch. w Poznaniu i autor niniejszego sprawozdania.

<sup>8</sup> Cyt. za Henri Holsteinem, art. cyt. s. 591.

wygłaszali eksperci soborowi, których poglądy znane nam już były skądinąd, a w tym wypadku Kongres stał się dla nich jeszcze jedną okazją do powtórzenia (z drobnymi modyfikacjami) tego czemu dawali już wyraz, już to w samych dekretach soborowych, już to w różnych swoich publikacjach wydawanych albo w czasie trwania Soboru lub zaraz po Soborze. Byłoby dobrze gdyby na Kongresie przemawiała o wiele liczniejsza grupa nie-ekspertów Soborowych gdyż wtedy można by było się spodziewać wszechstronnego naświetlenia całokształtu kongresowej problematyki. Niemniej Kongres był wydarzeniem wysoce udanym i nie tylko rozjaśnił cały szereg problemów dotychczas wątpliwych i spornych, ale przede wszystkim zapalił zielone światło ułatwiające teologom badania tych kwestii, które dotychczas uchodziły za bardzo trudne, a nawet i wręcz niebezpieczne.

## II. PROBLEMATYKA KONGRESU

Można powiedzieć, że była ona i jednolita i bardzo zróżnicowana zarazem. Właściwie obracała się ona wokół centralnego tematu, którym był Kościół w świecie współczesnym. Problemy eklezjologiczne oświetlane z różnych stron, oglądane z rozmaitych płaszczyzn, mniej lub więcej łączące się z tematem głównym, Kościoła jako tajemnicy, nie schodziły nigdy z ust referentów ani dyskutantów. Mówiono o nich wszędzie: na salach wykładowych, w barach na przerwach, w autobusach, którymi ks. ks. profesorowie wracali do swoich domów, w prywatnych i publicznych rozmowach.

Organizatorzy Kongresu ułożyli referaty w 10 centralnych tematach, którymi pragnęli objąć treść wszystkich 16 soborowych dokumentów, ale w zasadzie Kongres zajmował się dwoma tematami: Kościołem i jego relacją do świata, oraz Pismem Świętym i Tradycją. Pod kwestię Kościoła, podciągamy tu takie zagadnienia, jak kolegiałność biskupów, obecność Chrystusa we wspólnocie kultowej, Matka Boża i Kościół, obowiązek działalności misyjnej Kościoła, wolność religijna, ekumenizm i podstawy teologiczne dialogu Kościoła ze światem współczesnym. Z zagadnień związanych z Pismem Świętym położono główny nacisk na kwestię prawdy biblijnej i Pisma Świętego jako historii zbawienia człowieka.

Na kongresie przemawiali poza Kard. H. Floritem z Florencji, Arcbpem G. Garronem z Rzymu, i Bpem J. Wreithem z Ameryki tacy referenci jak K. Rahner, H. de Lubac, J. Danielou, Y. Congar, G. Thils, J. Jungmann, E. Schillebeeckx, S. Tromp, C. Vagaggini, O. Benoit, Z. Alszeghy, O. Semmelroth, B. Neuheuser, C. Balić, H. Holstein i inni. Wszyscy oni niezależnie od swojego tematu nawiązywali do wyjątkowej roli Kościoła we współczesnym świecie i do zadań, jakie czekają teologów w nadchodzących czasach. Nie sposób tutaj w tym ogólnym sprawozdaniu streścić wszystkie referaty, dlatego z konieczności rzeczy ograniczyć się tylko do omówienia niektórych, a zainteresowanych odsyłam do obszernych i wnikliwych

sprawozdań z Kongresu zamieszczanych w *Osservatore Romano* w dniach od 28. IX. do 4. X. 1966 r.

Ogólnie rzecz oceniając Kongres dał teologom sposobność do skomentowania dekretów soborowych, ale to nie znaczy, że omawiali oni w swoich referatach najbardziej newralgiczne punkty tych dekretów, co najwyżej je tylko lekko zasygnalizowali pozostawiając szczegółowe ich omówienie na zebrania w mniejszym gronie w kółku szczególnie do tego powołanych specjalistów.

Niewątpliwie na czoło omawianych zagadnień wysunęło się zagadnienie tajemnicy Kościoła, ujmowanego na tle tajemnicy historii zbawienia. Mówił o tym JE. ks. Bp. Karol Colombo, który zaraz na początku swojego referatu stwierdził, że zadaniem teologii jest zebranie doktrynalnych sugestii Soboru, ich pogłębienie i o ile to możliwe ich rozwinięcie. Kościół jego zdaniem jest centrum, z którym łączy się cała religijna historia ludzkości. Ks. bp Colombo rozpatrując najbardziej zasadniczy aspekt pomiędzy Kościołem a historią zbawienia, zastanawiał się nad tym, czy też Kościołowi z tej właśnie racji uda się rozszerzyć na wszystkie narody i zjednoczyć je bardziej głębszymi i uszczęśliwiającymi węzłami duchowymi, jeśli przedtem tych narodów nie rozdziela kulturalne cierpienia. Odpowiedź na to pytanie powinna być pozytywna, mówił Bp Colombo, ponieważ Kościół w swoim aspekcie widzialnym i ziemskim jest *sacramentum seu signum et instrumentum intime cum Deo unionis totius generis humani unitatis*. Kościół dąży do urzeczywistnienia jedności między ludźmi przez podkreślenie jedności w wierze, nadziei i miłości, której centrum jest ofiara Mszy św., a łącznikiem i przewodnikiem sam Ojciec Święty.

Myśli ks. bpa Colombo rozwinął dalej O. H. de Lubac, który w referacie na temat: *Quid significat Ecclesiam esse mysterium*, powiedział, że Kościół jest tajemnicą, ponieważ jest przeniknięty obecnością Boga, odnosi się całkowicie do Chrystusa, istnieje przez Niego i jest przez Niego skuteczny. Kościół jest zatem z Boga (de Trinitate) i z ludzi (de hominibus), jest widzialny i niewidzialny, ziemski i historyczny, oraz eschatologiczny i wieczny. Dlatego można powiedzieć, zakończył O. de Lubac, że Kościół z jednej strony jest walczący i żyje wśród walk, a z drugiej strony jest tu na ziemi portem pokoju, gdzie mieszka Bóg, który jak pisze św. Bernard, *tranquillus, tranquillat omnia*. W tym sensie Kościół może być nazwany sakramentem zbawienia.

Szeroko na ten temat mówił O. Ed. Schillebeeckx profesor Kat. Uniw. w Nimweegen w Holandii. Wychodząc z faktu, że Kościół aż 5 razy jest w dokumentach soborowych nazwany uniwersalnym sakramentem zbawienia, oświadczył że słowo sakrament rozumie się tutaj tak jak je rozumie Pismo św. i Ojcowie Kościoła, w sensie realizowania ekonomii zbawienia rozpoczętej w Starym Testamencie, a dopełnionej przez Jezusa Chrystusa. Kościół zatem mający w sobie pełnię zbawienia, ma być sakramentem zbawienia dla wszystkich.



Ponieważ w ekonomii zbawienia wielką rolę odgrywa Matka Najśw., dlatego Kongres Jej poświęcił dwa referaty (O. Fr. Braun, *De B. V. Maria et Ecclesia fundamentum, synthesis, et desiderabilia*: O. C. Balić, *De vi ac momento conceptus „maternitatis accomodati muneri B. V. Mariae in Ecclesia*), oraz pięć komunikatów, OO. de Aldama, Carrola, Semmelrotha, Bertettiego i Mediny. Wszyscy oni próbowali zobrazować eklezjologiczny charakter roli Marii w Kościele, by w ten sposób dostarczyć teologicznych racji dla rozwijającej się obecnie w Kościele mariologii.

Drugim centralnym problemem omawianym na Kongresie był problem Objawienia, jego relacji do Tradycji i jego roli w życiu człowieka. Tu zabierali głos tacy uczeni, jak Z. Ałszeghy (*Quid reflexio circa historiam salutis a theologia catholica exigit?*), P. Benoit (*De indole veritatis Sacrae Scriutuarum*), J. Ratzinger (*De relatione inter conceptum historiae salutis et questionem eschatologicam*) Vagaggini (*Historia salutis et methodus theologica*) i inni.

Wszyscy oni wychodzili w swoich rozważaniach z Konstytucji dogmatycznej *Dei Verbum*, podkreślając że objawienie to przede wszystkim sam Chrystus, a przyjęcie tego Chrystusa opiera się na dowolnym akcie wiary. Na podstawie takiej klasyfikacji objawienia powstaje teraz problem stosunku tej definicji objawienia do definicji dogmatycznych. O tym mówił w sposób bardzo głęboki O. Z. Ałszeghy, prof. z Gregorianum, którego niektóre sformułowania wydawały się dla wielu słuchaczy bardzo zaskakujące. Jego zdaniem historię zbawienia należy omawiać na tle teologii jako takiej, której trzeba nadać bardzo szerokie tło historyczne.

Z tych samych założeń wychodził również O. P. Benoit, kiedy mówił o prawdzie biblijnej i rozumiał ją bardzo szeroko jako prawdę o zbawieniu człowieka, ze wszystkimi konsekwencjami z takim ujęciem związanymi.

Uzupełnieniem do wspomnianych wyżej wywodów były referaty O. A. Trape, O *pojęciu historii zbawienia u św. Augustyna*, oraz O. Dupont i O. Martiniego, którzy na konkretnych przykładach, na przypowieści o zaproszonych na gody (Mt 22,2—14 i Łk 14,16—24) wykazali, jak właściwie należy pojmować objawienie Boże i co to jest historia zbawienia rozważana w świetle ksiąg Starego i Nowego Testamentu.

Dla pełnego oświetlenia zagadnienia należy jeszcze wspomnieć referat O. Bettiego na temat *De sacra Traditione iuxta Constitutionem Dogmaticam „Dei Verbum”*, oraz prof. P. Lengsfelda *De mutua interpretatione S. Scripturae et dogmatum Traditionis*, jak również O. H. Holsteina *O znaczeniu wiary u ludu chrześcijańskiego, jako świadka Tradycji*. Wszyscy wyżej wspomniani mówcy doceniając bardzo rolę Tradycji w historii zbawienia człowieka, szukali tam odpowiedzi na trudny i delikatny dziś ze względu na braci odłączonych problemem związku tejże Tradycji z Pismem św. i całą historią zbawienia człowieka.

Trzecim centralnym problemem dyskutowanym bardzo żywo na Kongresie był problem wolności religijnej, omawiany na tle Konstytucji *Gaudium et spes*, oraz na tle dekretu o tejże wolności religijnej. Dyskusję na ten temat wywołał referat O. J. Cortney-Murray, pt. *De argumentis quibus comprobatur libertas religiosa* oraz ks. bp. J. Wrighta z Pittsburga na temat podobny: *De aspectu pastoralis declarationis de libertate religiosa*. Referenci stwierdzali, że wiary nie można nikomu narzucić, ona musi być dobrowolną i musi wypływać z wewnętrznego przekonania człowieka. Na tej podstawie człowiek dobrowolnie i świadomie oddaje cześć Bogu. Ten problem łączy się z misjami, które muszą być uprawiane właśnie w aspekcie tej deklaracji o wolności człowieka. Ten jednak aspekt w niczym nie powinien rozluźniać gorliwości duszpasterzy, owszem przeciwnie powinni ich mobilizować i być bodźcem do jeszcze bardziej konsekwentniejszego głoszenia Ewangelii i kerygmatu zbawienia.

Pełnym uzupełnieniem rozważań na temat wolności religijnej były jeszcze referaty o ekumenizmie, które jednak nie wywołały większego wrażenia. O. H. Hammer mówił *De unitate ad quam tendimus*, zaś profesor J. Vodopivec i O. G. Eldarov o środkach ułatwiających zjednoczenie się różnych wyznań ze sobą. Podkreślano rolę miłości i modlitwy w życiu między ludźmi jako podstawę i pomost ułatwiający wzajemne porozumienie się ludzi rozłączonych ze sobą. Na koniec należy tu jeszcze odnotować referat O. G. Corra, na temat: *De oecumenismo et mariologia*.

W sumie tematyka obszerna, bogata, ale właśnie przez to nie pozwalająca na szczegółowe analizy. Ale mimo tego Kongres cel swój osiągnął: podkreślił i uwypuklił te problemy, które na skutek nauki soborowej stały się znowu aktualne, oraz wytyczył i wskazał drogę, po której mają rozwijać się w nadchodzących dziesiątkach lat badania teologów.

### III. WSKAZANIA I DYREKTYWY

Kongres nie spełniłby swojego zadania, gdyby nie miał jakiegoś wyraźnego podsumowania i nie dawał pewnych dyrektyw i wskazówek na przyszłość. Tego niewdzięcznego zadania na zakończenie Kongresu podjął się O. Ed. Dhanis, Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Kongresu i właściwie główny jego organizator. W swoim konkluzyjnym przemówieniu położył on głównie nacisk na konieczność odnowienia nauczania teologicznego przez zasilanie go argumentacją i tekstami biblijnymi, jak również przez podejście do człowieka nie przez wyizolowanie go z konkretnej rzeczywistości, ale przeciwnie przez zainteresowanie się jego rolą, życiem i potrzebami właśnie na szerszej historycznej płaszczyźnie. Człowiek żyje w czasie, w przestrzeni i w historii i dlatego wszystkie jego problemy życiowe muszą być rozważane w oparciu o te płaszczyzny. Teologia, która zajmuje się i Bogiem i człowiekiem, musi być bardziej związana z życiem człowieka, ponieważ już ze swej istoty posiada ona charakter służebny.



O. Dhanis na koniec swojego przemówienia zaproponował zebranym przyjęcie i uchwalenie pewnych postanowień i rezolucji, które by później obowiązywały wszystkich uprawiających teologię z prawdziwego zdarzenia. Myślę, że zamiast omawiać poszczególne punkty jego tzw. „wotów”, przytoczę je tu wszystkie w dokładnym tłumaczeniu polskim. O. Dhanis wysunął 10 następujących punktów pod adresem teologów i teologii posoborowej:

1. Uczestnicy międzynarodowego Kongresu Teologii Soborowej pragną, aby teologia posoborowa, naśladując przykład Soboru, przyznawała zawsze wielkie znaczenie Pismu św. w wykładzie doktryny teologicznej i aby w ten sposób pogłębiała też nowe problemy stawiane przez nasze dzisiejsze czasy, pod wodzą nauczycielskiego Urzędu Kościoła, szczególnie pod wodzą zastępcy Chrystusa idąc śladami doktorów Kościoła, szczególnie św. Tomasza z Akwinu.

2. Uczestnicy Kongresu pragną również, aby zgodnie z myślą Soboru teologia posiadała charakter w pełni naukowy, ale równocześnie naprawdę religijny i pastoralny. Podając orędzie Chrystusa jako najbardziej odpowiadające człowiekowi i rozpatrując rodzaj ludzki nie tylko w abstrakcji, lecz także jako włączony w historię zbawienia i mający w Chrystusie własny klucz, własne centrum i swój własny cel, by prowadziła do Chrystusa.

3. Uczestnicy Kongresu życzą sobie, aby teologowie wyjaśniając Sobór Watykański II, pogłębiali znajomość charakteru Kościoła jako Ludu Bożego, ludu o strukturze hierarchicznej, aby też rozpatrywali tajemnicę Kościoła w jej łączności z Chrystusem uwielbionym i uwypuklali ten aspekt Kościoła zgodnie z którym rozwija się on w historii i dąży do niebieskiej Jerozolimy.

4. Uczestnicy Kongresu pragną, aby teologowie studiowali tajemnicę Najśw. Marii Panny w jej stosunku do Kościoła i by w ten sposób próbowali wejść w owocny dialog z odłączonymi braćmi, również odnośnie do tej tajemnicy.

5. Uczestnicy Kongresu pragną, aby wymiar misyjny i ekumeniczny Kościoła w teologii posoborowej nie był elementem marginesowym, ale cechą właściwą istniejącą w jakiś sposób wszędzie.

6. Uczestnicy Kongresu pragną, aby tajemnica wielorakiej obecności Pana w zgromadzeniu kultowym oraz w Ludzie Bożym była bardziej i dokładniej wyjaśniana z zachowaniem zawsze słusznego prymatu, rzeczywistej i substancjalnej obecności Ciała i Krwi Pańskiej w Najśw. Eucharystii.

7. Uczestnicy Kongresu pragną, by teologowie w swoich pracach zawsze czerpali natchnienie i kierowali się doktryną zawartą w Konstytucji *Dei Verbum* na temat związku pomiędzy Tradycją, Pismem Świętym i Urzędem Nauczycielskim Kościoła, które są pomiędzy sobą do tego stopnia związane i złączone, że nie mogą istnieć niezależnie, a wszystkie razem, każde na swój sposób pod działaniem jednego Ducha Świętego przyczyniają się skutecznie do zbawienia dusz ludzkich.

8. Uczestnicy Kongresu życzą sobie, aby prowadzono dalsze badania nad doktryną o wolności religijnej już to w tym celu, aby ją właściwie zrozumieć, już to po to, aby naświetlić jej ciągłość oraz jej postęp w związku z doktryną podawaną uprzednio przez Nauczycielski Urząd Kościoła.

9. Uczestnicy Kongresu pragną, aby teologia tak w pismach, jak i w nauczaniu była naprawdę nauką, a nawet raczej mądrością o samym Bogu-Dawcy naszego zbawienia. Z tego też względu niech to nie będzie nauka oddzielona od człowieka i od świata, ale raczej niech to będzie nauka skierowana ku światu i ku człowiekowi. A wreszcie niech to będzie nauka żywa, ożywiona słowami życia wiecznego, służąca naprawdę dialogowi Kościoła ze światem.

10. Uczestnicy Kongresu pragną na koniec, aby owoce tego Kongresu stale się pomnażały przez inne kongresy czy też specjalistyczne obrady, dotyczące różnych aspektów doktryny soborowej, dla większego i coraz głębszego poznawania autentycznej nauki Soboru.

Powyższe rezolucje odczytał na zamknięcie obrad Kongresu O. Dhannis, a uczestnicy przyjęli je przez aklamację. Aklamacja ta była wyrazem postawy teologów wobec treści dekretów soborowych, a równocześnie pozwalała żywić nadzieję, że nauka teologiczna w następnych latach będzie się rozwijała rzeczywiście z wyżej przedstawionymi wytycznymi. Wytyczne na powyższe nie były jakimś z góry płynącym narzuceniem programu dla posoborowej teologii, ale one wynikały z samej treści obrad Kongresu i łączyły się ściśle z końcowymi wnioskami wielu referentów, a w niektórych nawet wypadkach były właściwie dosłownym powtórzeniem tych wniosków. Z tego też względu stanowiły one doskonałą rekapitulację myśli i osiągnięć I międzynarodowego Kongresu Teologii Soborowej.

#### IV. PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Nie ulega wątpliwości, że omawiany obecnie Kongres Teologii Soborowej przejdzie do historii. O jego doniosłości może zaświadczyć jeszcze i ten fakt, że interesował się nim stale i trzymał rękę na jego pulsie sam Ojciec Święty Paweł VI.

Wyrazem tych jego zainteresowań są dwa przemówienia Ojca Świętego jedno w formie listu przesłanego uczestnikom Kongresu na jego otwarcie<sup>9)</sup>, drugie zaś wygłoszone osobiście 1 października 1966 r. w dniu zamknięcia Kongresu, na specjalnej audyencji udzielonej wyłącznie samym uczestnikom Kongresu.

W liście powitalnym odczytanym na otwarcie Kongresu Ojciec Święty wyraził swoją wielką życzliwość i zainteresowanie tym dostojnym zebraniem teologów i zachęcił wszystkich do głębokich refleksji teologicznych i rzeczowej dyskusji na płaszczyźnie miłości i Chrystusowego pokoju. Zachęcając do swobodnych i niczym nie skrzepowanych obrad papież powiedział:

<sup>9)</sup> Odczytał je Mgr Staffa, a wszyscy uczestnicy Kongresu otrzymali fotokopię tego przemówienia.

*Sobór w żadnej mierze nie umniejszył ani nie zniósł pracy teologicznej. Co więcej suponuje ją i domaga się jej od teologów. Dlatego mówił dalej Papież, by ta praca, której celem jest wprowadzenie uchwał II Soboru Watykańskiego była owocna, musi się ona odbywać w duchu poszanowania doktryny głoszonej przez tenże Sobór, w duchu wzajemnej miłości i w atmosferze pokoju.*

Myśli, które Paweł VI zasygnalizował w tym przemówieniu, rozwinął szerzej i dokładniej w przemówieniu końcowym, wygłoszonym dnia 1. X. 1966 r. Papież powiedział wtedy między innymi, że funkcja teologa jest funkcją kościelną i z tej racji teolog służy Kościołowi i jego Magisterium. Całe to przemówienie Papieża sprowadzało się do nakreślenia stosunku, jaki zachodzi między teologią a nieomylnym Urzędem Nauczycielskim Kościoła. Widać w tym przemówieniu było wielką troskę Namieśnika Chrystusowego nie tylko o pogłębianie przez teologów prawd religii chrześcijańskiej, nie tylko o dostrzeganie problemów, jakie niosą ze sobą czasy współczesne, ale także o pogłębianie przez nich samej wiary u siebie i zwrócenia uwagi na to, że w teologii sam rozum nie wystarczy. Wyraził to Paweł VI w bardzo mocnych słowach: *Zwracając uwagę na ducha i dążenie uczonych naszego wieku, obserwujemy u nich zbytnią ufność we własne siły, która im każe odrzucać wszelki autorytet... Bolejemy nad tym bardzo, że tę wolność a raczej swawolę przenosi się nieraz także mniej lub więcej do dziedziny wiary i nauki teologicznej. A skutek jest taki, że nie przyjmuje się żadnego autorytetu zewnętrznego, żadnej zasady transcendentnej, jakoby cały zasób prawd zamykał się w granicach rozumu ludzkiego i był przez sam rozum zdobywany, jakoby poza tym co rozum wskazuje lub odrzuca nie można stwierdzić żadnej prawdy absolutnej.* To przemówienie Papieża oparte o refleksje osobiste, zdobyte w ostatnich czasach, ma wytyczyć teologom ich linie postępowania.

Linie te mają iść w tych kierunkach, że teologia ma służyć Kościołowi, swoje pogłębienie. Teologia, która by rozwijając się równocześnie nie i ma pomagać Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, który od niej czerpie uwzględnia postulatów Magisterium Ecclesiae nie byłaby autentycznie katolicką. Dlatego teologia musi pogłębiać wiarę Kościoła, musi ją konfrontować ze Słowem Bożym i z Tradycją Kościoła. Teologowie muszą też i o tym pamiętać, że nie wolno im się upoczywie trzymać twierdzeń z minionej przeszłości nie uwzględniając rozwoju teologicznej myśli. Muszą oni być współcześni, rozumiejący czasy w których żyją i dlatego muszą mieć ekumenicznego ducha.

Na zakończenie Paweł VI, prosił teologów, by byli przenikliwymi interpretatorami Magisterium Kościoła, co wymaga nie tylko nawrócenia się serca, umysłu, ale i gotowości do dialogu. Dosłownie powiedział Papież: *Pomagajcie nam głosić prawdę katolicką, i świadczyć o niej. W tej dziedzinie prosimy was miejcie serca braterskie dla nas i dla naszych braci w biskupstwie. Wiele po was oczekujemy. Wasza pomoc ulży i uczyni owocniejszym brzemię, jakie Pan nasz nam powierzył, wraz z kolegiami biskupim, byśmy wiernie strzegli depozytu prawdy katolickiej, składali*

*publicznie świadectwo naszej wierze i głosili coraz powszechniej imię Jezusa Chrystusa.*

Powyższe przemówienie Papieża zrobiło bardzo wielkie wrażenie na słuchających go teologach. Było ono w pełnym tego słowa znaczeniu podsumowaniem tego wszystkiego, co działo się przez pełne 5 dni na Kongresie. Z tej też racji wielu teologów zwłaszcza ekspertów, którzy pracowali na Soborze, mówiło, że Kongres nie wiele się różnił od samych Kongregacji soborowych. Panował tu duch szczerości, humoru, serdeczności i przyjaźni. To wszystko pozwala żywić nadzieję, że owoce tego Kongresu będą liczne i trwałe.

Kraków — Częstochowa

Ks. STANISŁAW GRZYBEK

**Ks. Wacław Chmielarski, Sosnowiec**

## **TYGODNIE I WYSTAWY BIBLIJNE JAKO FORMY APOSTOLATU BIBLIJNEGO (cz. II)**

Z prawdziwą satysfakcją, w kilka miesięcy po napisaniu eseju o Tygodniach Biblijnych, opublikowanego w drugim numerze RBiL 1965 roku, mogłem przeczytać w Tygodniku Powszechnym następującą notatkę w kronice religijnej: *Zgodnie z zaleceniem Pawła VI odbył się w diecezji rzymskiej cykl „Tygodni Biblijnych”, każdy tydzień w innym dekanacie. W czasie takiego „Tygodnia” odbywały się w parafiach kazania na tematy biblijne na wszystkich Mszach św. niedzielnych, uroczysta intronizacja Pisma św. połączona z wyznaniem wiary i błogostawieństwem, konferencje plenarne i w grupach (wg stanów i zawodów) nabożeństwa wieczorne, pokazy filmów o treści biblijnej, wystawy biblijne itp., ponadto zaś poza parafią: propagowanie Pisma św. w szkołach i zakładach pracy, organizowanie grup biblijnych, kursów kultury religijnej, przygotowania do lektury Pisma św., cotygodniowych spotkań dyskusyjnych itp.<sup>1</sup>.*

A zatem piękny przykład „z góry”. Żałować należy, że nie podjęto u nas podobnej inicjatywy w skali diecezjalnej a nawet ogólnopolskiej. Bądźmy dobrej myśli — może jednak Pasterze diecezji, zachęceni przykładem Ojca św. zalecą i na terenie swych diecezji apostołat biblijny. Z radością trzeba odnotować słowa ks. Biskupa Edwarda Muszyńskiego, który po dłuższej i bardzo interesującej instrukcji na temat: *Pismo św. w naszej parafii* biblisty ks. dra Józefa Kudasiewicza pisze: *Kuria Diecezjalna poleca zapoznać się dokładnie z treścią powyższej instrukcji o Godzinie Biblijnej oraz rozpocząć w parafiach praktyczną realizację jej wskazań<sup>2</sup>. Dodać należy, że praca ks. Kudasiewicza zawiera*

<sup>1</sup>) „Tygodnik Powszechny” nr 8 z roku 1965.

<sup>2</sup>) „Kielecki Przegląd Diecezjalny” nr 4 z r. 1964.